niedziela, 15.12.2019

3. Niedziela Adwentu - czyli Mesjasz z charakterem

Jan Chrzciciel zwyczajną ludzką niepewność ubiera w słowa, zadając Jezusowi dramatyczne pytanie: „Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?". Każdy człowiek, słysząc to zdanie, poczuje ulgę, bo i nas dopadają wątpliwości. I choć domagamy się jasnego komunikatu, Mistrz prowadzi nas swoimi drogami. Jezus nie odpowiada uczniom Jana wprost. Nie ogłasza: „Tak, Ja jestem Mesjaszem, na którego czekacie!", lecz wskazuje, że w Jego czynach wypełniają się Boże obietnice. Jego posłanie potwierdzają prorockie znaki, takie jak te z Księgi Izajasza: „Chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesoło krzyknie". Interpretację tych cudownych wydarzeń Jezus pozostawia jak zawsze wolności człowieka. Można przyjąć naukę Jezusa i chodzić za Nim, a można ją odrzucić i czekać dalej. Dodajmy, dla pełni obrazu, że równocześnie to On sam decyduje, jakim będzie Mesjaszem. On pozostanie sobą, czyli Kimś posłanym dla zbawienia ludzi. Syn Boży pozwala odkryć w ten sposób, że oczekiwania Izraela i nasze osobiste „spodziewania" względem Mesjasza są naznaczone skazą: banalnym egoizmem, strachem, potrzebą obrony i pokonania lokalnych wrogów. Jako niedoskonałe wymagają oczyszczenia. Przy odrobinie szczerości od razu zobaczymy, że często czekamy na mesjasza, a nie na Mesjasza, pragniemy boga, a nie Boga. Czy warto więc wierzyć w Niego, w Mesjasza nie z naszych wyobrażeń, tylko prawdziwego, z charakterem? Czy warto Go przyjąć i pójść za Nim? Relacja osobowa, do której człowiek i Bóg tak tęsknią, choć daje prawdziwe szczęście, jest wymagająca, stąd trudne słowa Pana Jezusa: „A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi".